Rok I. Kraków, Niedziela 20 grudnia 1936 r.

Torpeda
Gazeta dla wszystkich
5 groszy

Gangsterskie metody w Łodzi

PORWANIE SYNA MILIONERA

Pół miliona złotych okupu zażądali bandyci za uwolnienie

ŁÓDŹ, 18.12. Łódź wstrząsnął niezwykły fakt. Oto jakaś dobrze zorganizowana banda uprowadziła 25-letniego Beniamina Budzynera, jedynego syna bogatego przemysłowca, b. senatora, akcjonariusza kilku wielkich przedsiębiorstw i właściciela kilkunastu nieruchomości.

Porwane nastąpiło w taksówce.

Młody Budzyner pracował w firmie Jarocińskiego (Towarowa 26), w której ojciec jego jest akcjonariuszem i zazwyczaj po pracy o g. 3 pp. powracał taksówką do domu.

P. Budzynerowa czekała do północy i wreszcie zaniepokojona zaczęła telefonować do tych domów w których syn jej zwykle bywał.

Nigdzie jednak nie widziano go.

Około godz. 1 w nocy dozorca przyniósł p. Budzynerowej list, zawiadamiający o porwaniu syna.

Bandyci zażądali 500.000 zł. okupu które miały być złożone we wskazanym miejscu do godz. 1 pop. we czwartek.

Do listu dołączona była kartka od syna błagającego by wykupiono go z rąk bandytów.

Zawiadomiono policję.

Rano ktoś zatelefonował do p. Budzynerowej i jakiś głos męski ostrzegł ją, że jeśli syna nie wykupi do oznaczonej godziny zostanie on zastrzelony.

P. Budzynerowa zaczęła pertraktacje co do wysokości okupu by dać czas policji do ustalenia z jakiego aparatu rozmawiano i w ten sposób trafiono na ślad bandy.

W krótkim stosunkowo czasie zatrzymano kilkanaście osób a m. innymi Karola Bucholca (Dygasińskiego 8) i Stanisława Olszewskiego (Radogoszcz, ul. Zielona 25), przy którym znaleziono skrawki papieru z pismem podobnym do tego jakim napisano anonim.

Olszewski przyznał się do udziału w porwaniu i powiedział że Budzyner uwięziony jest w willi Henryka Barucha (Traugutta 11) w Adrespolu w pow. brzezińskim.

O godz. 4 pop. silny oddział policji udał się na wskazane miejsce gdzie zastano Barucha i Feliksa Belczyńskiego właściciela taksówki nr. 273.

Obaj pilnowali zamkniętego w ciemnym pokoju posiniaczonego, pobitego i podrapanego Budzynera.

Porwanie według opowiadania Budzynera miało przebieg następujący:

Po wyjściu z fabryki wsiadł do taksówki nr. 237 każąc się wieźć do domu.

Gdy samochód dojechał do ul. Głównej na Wodnym Rynku zatrzymał się i wskoczyło dwu mężczyzn z rewolwerami w ręku.

Szybko związali Budzynera i zakneblowali mu usta, po czym taksówka pełnym gazem popędziła w stronę Andrzejowa.

Kiedy Budzyner zaczął się szarpać by zerwać więzy bandyci tak go pobili że stracił chwilowo przytomność

Do willi przyjechali o godz. 8 wiecz — tu bandyci zmusili swoją ofiarę do napisania listu do matki.

Rzecz charakterystyczna, że hersztem szajki był zamożny człowiek, Henryk Baruch.

Barucha, Olszewskiego, Bucholca i Belczyńskiego osadzono w więzieniu.



Prezydent Roosevelt sfotografowany na krążowniku amerykańskim „Indianopolis" na którym odbył swą podróż do Południ. Ameryki, gdzie w Buenos Aires otworzył obrady kongresu paneuropejskiego.

Krwawe żniwo śmierci

Boje toczą się w powietrzu, na lądzie i wodzie

MADRYT, 18.12. — Rada obrony Madrytu ogłosiła następujący komunikat: Powstańcy atakują na wszyskich odcinkach frontu Madryckiego. Celem atków jest odciągnięcie jak największych sił armii rządowej, aby ułatwić działania armii powstańczej, atakującej na odcinku Boadilla de Monte, gdzie powstańcy spotkali się z zaciekłym oporem.

Ostatnia bitwa powietrzna, jaka rozegrała się na froncie madryckim, należy do największych od początku oblężenia Madrytu. Eskadra powstańcza liczyła 20 trzymotorowych bombardujących yaunkersów, których atak popierało 28 samolotów myśliwskich typu „Heinkel". Podczas bombardowania dzielnicy Quatro Caminos przeciwko eskadrze powstańczej wyruszyło 25 samolotów rządowych. 5 samolotów powstańczych strącono. Eskadra rządowa nie poniosła żadnych strat.

Ofiarą wczorajszego bombardowania dzielnic Cuatro Caminos i Tetuan przez lotnictwo powstańcze padło 63 zabitych i 263 rannych, z których wielu ciężko. Wspomniane dzielnice odniosły wielkie spustoszenia. Pozostali przy życiu mieszkańcy szukają wśród ruin resztek dobytku.

Kto wygrał na loterii?

Zł. 50.000 na nr. 130677

Zł. 25.000 na nr. 104195

Zł. 20.000 na n-ry: 144654 170784

Zł. 10.000 na n-ry: 10161 61515 75611 175028 175493 111951

Zł. 5.000 na n-ry: 11228 11382 175032 183734 71206 138539

Zł. 2.000 na n-ry: 102683 167436 17195 57177 57238 125461 1115193 180386

Zł. 1.000 na n-ry: 76690 82055 642590 134122 184844 188153 2352 18878 67405 114434 121545 133654 165930

Zł. 500 na n-ry: 8536 47845 51514 54805 65417 87787 96623 113484 127696 130120 130607 146919 152772 159622 171074 172314 193137 4726 16564 51686 53160 56382 64643 70752 104028 108163 125657 139518 127917 177359 175120 185369 186120 187417 192153

Redaktor Mackiewicz przed sądem

oskarżony przez wojewodę dr. Grażyńskiego

Na wokandzie Sądu Okręgowego znalazły się wczoraj dwie niezmiernie ciekawe sprawy polityczne. W pierwszej sprawie zasiadł na ławie oskarżonych naczelny redaktor wileńskiego „Słowa" p. Cat Mackiewicz, z oskarżenia prywatnego wojewody śląskiego dr. Michała Grażyńskiego. Skargę tę popierał w całej rozciągłości prokurator — jako oskarżyciel prywatny reprezentował wyski urząd państwowy. Oskarżony p. Mackiewicz zrezygnował z przeprowadzenia dowodu prawdy co do zarzutu, że wojewoda dr. Grażyński „nagina ustawy skarbowe do walk politycznych" toteż po przesłuchaniu swiadka wojew. dra Grażyńskiego, Sąd skazał redaktora Mackiewicza na 3 mies. aresztu — bez zawieszenia i 300 zł. grzywny. Od wyroku tego zasądzony red. Mackiewicz zgłosił apelację. Obronę wnosi adw. warszawski dr. Szurlej.

Druga sprawa z oskarżenia prywatnego red. Mackiewicza toczyła się przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Polski Zachodniej", W[illegible]owi Cholewie. Chodziło o zniewagę formalną. Rozprawę odroczono bowiem oskarżony zamierza przeprowadzić dowód prawdy.

Ojciec Sw.

CORAZ ZDROWSZY

CITA DEL VATICANO, 18.12 — Stan zdrowia Ojca świętego jest w dalszym ciągu zadowalający. Ojciec święty codziennie odbywa konferencję z kardynałem sekretarzem stanu Pacelli na temat spraw bieżących Kościoła.

Wszyscy widzą przyszłość

Osobliwe zjawisko zbiorowej autosugestji

W wiosce Korino, na wyspie Naxo, na Morzu Egejskim, zaobserwowano niezwykle interesujące zjawisko zbiorowej autosugestji.

Wszyscy mieszkańyc tej miejscowości zapewniają, że pozostają w stałym kontakcie z zaświatem i o już od pół wieku zgórą. Zdarza się bardzo często, że wielu mieszkańców wioski Korino dostaje nieraz jakichś spazmów i konwulsyj, przy czym wszyscy oświadczają zgodnie, że otwiera się przed nimi tajemnicze okno, przez które widzą przyszłość... Znalazłszy się w tym jakimś dziwnym stanie, ludzie ci zapowiadają wydarzenia, które mają nadejść.

I tak grupa meszkańców Korino, wpadłszy swojego czasu w taki jaki osobliwy trans, „przewidziała“ podobno wojnę w r. 1914. W grudniu 1934 r. piećdziesięciu obywateli Korino miało wizję wojny włoskiej poza granicami Europy. Wtedy to delegat owych „jasnowidzów“ przybył do Aten i tu w wymownych słowach opisał przyszłe obrazy krwawej wojny włoskiej.

W ubiegłym znów roku po nowej tajemniczej „rozmowie“ z siłami nadprzyrodzonemi, ten sam delegat przybył znów do Aten, aby zapowiedzieć na r. 1936 śmierć kilku greckich mężów stanu. Jak wiadomo istotnie w bieżącym roku zmarli w Grecji premier Demerdżi, b. premierowie Venizellos, Kondylis, Tsaldaris i Papanastasiu. Delegat mieszkańców Korino, nawiedzonych zbiorową autosugestją, oświadczył równocześnie, że w r. 1936 nie będzie wojny powszechnej i że gdyby miały się zdarzyć jakieś wojenne zamieszki w Europie, siły zaświatowe nie omieszkałyby zapowiedzieć tego z góry mieszkańcom Korino, a wówczas ci przynieśliby odpowiednie informacje do Aten.

Niedawno ów delegat z Korino, nazwiskiem Krzysztof Manolas, przybył do Aten i prosił o audjencję u szefa rządu gen. Metaxas, aby mu zapowiedzieć, że nadziemskie siły ukazały się ostatnio mieszkańcom Korino i zwiastowały im im, że z wiosną przyszłego roku wybuchnie wojna powszechna.

Wiadomość powyższa wywołała duże poruszenie w Atenach, ze względu na to, że wszystkie dotychczasowe przepowednie, pochądzące z Korino zawsze się sprawdziły.

28 dni będzie miał miesiąc

Amerykański projekt nowego kalendarza

Wraz z bliżającym się nowym rokiem stają się aktualne rozmaite projekty reformy kalendarza gregorjańskiego, służącego światu od r. 1582. Obecnie opracował statystyczny Urząd Centralny Stanów Zj. w Waszyngtonie nowy kalendarz, który odpowiada nietyle obliczeniom astronomicznym, ile warunkom gospodarczym.

Według tego kalendarza rok w przyszłości ma posiadać 13 miesięcy po 28 dni. Każdy miesiąc zaczyna się od niedzieli i kończy sobotą, wszystkie święta przypadają na poniedziałki. Znajdzie to niewątpliwie uznanie i aplauz sportowców i zwolenników świeżego powietrza, korzystając z weekendu.

Wobec tego, że 13 razy 28 wynosi 364, ustanawia kalendarz jeden dzień dodatkowy jako „święto doroczne“, a podczas t.zw. lat przestępnych aż dwa dni święta.

Projekt nowego kalendarza waszyngtońskiego jest już szczegółowo opracowany. Wkrótce zawiozą go delegaci amerykańscy do Genewy, gdzie jak już zaznaczyliśmy, będzie rozpatrywany i badany.

Prasa amerykańska zobowiązała się propagować z zapałem nowy kalendarz na swoich łamach.

Prawie połowa budżetu Japonnii

DLA WOJSKA

TOKIO, 18. 12. Budżet Japonii na rok 1937-38 ustalony został na sumę 3 miliardy yenów tj. o 730 milionów yen więcej niż w r. ub. Na zbrojenia łącznie z armią przewidziane są wydatki 1.4 miliarda yen, co wynosi o 350 milj. więcej niż w roku ub. Na armję lądową preliminowane są wydatki w wysokości 720 mil., a na flotę 680 milj. yen.

W Polsce ginie przy pracy

CODZIENNIE 3 LUDZI

Prof. Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Biedrzycki, podaje dane, dotyczące nieszczęśliwych wypadków przy pracy w Polsce. Wypadków śmiertelnych było w r. 1929 — 1214, w r. 1932 — 844. Ciżkich uszkodzeń: w r. 1929—20.667 w r. 1932 — 17.232. Z tego wynika, że w Polsce mają miejsce codziennie trzy śmiertelne wypadki oraz około 60 ciężkich.

Prędzej zajdziesz, niż zajedziesz

Absurdy motoryzacyjne Nowego Jorku

NOWY JORK, 18. k2. W miarę wzrostu ludności Nowego Jorku, oraz poprawy warunków gospodarczych, ruch na ulicach metropolji dochodzi do rozmiarów, graniczących niemal z absurdem.

Uregulowanie ruchu z pomocą automatycznych świateł dało tylko minimalną i czasową poprawę tych stosunków. W rzeczywistości w niektórych godzinach dnia oraz w niektórych sezonach, jak np. przedgwiazdkowym ruch na ulicach nowojorskich staje się zupełnie niemożliwy.

Samochody, których w samym Nowym Jorku jest 900.000 (oraz 500tys. przyjezdnych z poza miasta lub stanu) wloką się 8-mio lub więcej rzędami jak ślimaki, tak, że czasem o wiele prędzej dochodzi się do celu pieszo

To też coraz częściej podnoszą się głosy, żądające wybudowania sieci podulicznych tunelí, przeznaczonych wyłącznie dla samochodów.

Nowy Jork podminowany jest wprawdzie niezliczonymi tunelami, ale te służą wyłącznie do użytku kolei żelaznych, lub miejskiej kolei podziemnej.

O rozmiarach ruchu miejskiego podziemnego najwymowniej świadczą świeżo ogłoszone statystyki. Od 1 lipca 1935 r. ro 1 lipca 1936 r. miejskie koleje podziemne przwiozły 3 miliardy 40 milionów pasażerów.

Tajemnicze zaginięcie cyganki

Rodzina przypuszcza, że uprowadzili ją handlarze żywym towarem

Cygański wójt Bazyli Kwiek nazywający siebie królem, miał córkę której strzedł, jak oka w głowie.

W ostatnich czasach córka wójta Rozalina wydalała się z obozu na dłuższe godziny. Czasami nie było jej całą dobę, albo i dłużej. Zapytywana gdzie chodzi odpowiadała wymijająco.

Przed kilku dniami Kwiekowa stwierdziła o świcie, że okno pokoju jest otwarte. Pobiegła tam i stwierdziła nieobecność córki. Zarządzono natychmiast poszukiwania we wszystkich obozach cygańskich, ale nigdzie jej nie znaleziono.

O taimniczym zaginięciu cyganki zameldowano policji, która wszczęła dochodzenie.

Dziecko spalane żywcem

WARSZAWA, 18. 12. We wsi Władysławów w pow. sochaczewskim małżonkowie Bullerowie udali się do stodoły młócić zboże, zostawiając dziecko, 2-letniego synka Edwarda w domu. Chłopiec bawił się sam. W mieszkaniu była słoma.

Dziecko podeszło do kuchni, w której płonął ogień i dla zabawy zapaliło słomę. Ogień objął ubranko dziecka, które przerażone uciekło do łóżka z krzykiem.

Gdy Bullerowie ujrzeli wydobywający się z izby dym przybiegli, ale izba już stała w ogniu. Pożar ugaszono, dziecko jednak żywcem spłonęło.

ECHA

„Gazeta Polska“ organem płk. Koca

Prasa donosi:

P. Mieczysław Starzyński odbył przed kilku dniami stanowisko zastępcy redaktora naczelnego „Gazety Polskiej“. Red M. Starzyński pełnił poprzednio obowiązki wicewojewody w Stanisławowie, a następnie należał do ścisłego sztabu współpracowników płk. Koca. Radektor Naczelny „Gazety Polskiej“, p. B. Miedziński ma być reprezentantem grupy płk. Koca w Sejmie.

Jak żyją robotnicy w Sowietach?

„Za Industrializaciju“ pisze, że płynność siły robotniczej Zagłębia donieckiego jest olbrzymia. Skala jej przewyższa skalę lat ubiegłych. W ciągu 11-tu miesięcy rb. do kopalń węgla w Zagłębiu donieckim przybyło 231 tys. robotników, a porzuciło pracę 233 tysięcy, podczas gdy w ciągu całego r. 1934 przybyło 199 tys. robotników, a opuściło pracę 210 tys. Płynność siły roboczej — pisze dziennik — jest jedną z głównych przyczyn spadku wydobycia węgla. Spadek ten trwa w dalszym ciągu.

Kadry robotnicze w kopalniach zmieniają się stale, miejsca wykwalifikowanych zajmują robotnicy zupełnie surowi. Wprawdzie prowadzone jest szkolenie robotników, ale wskutek stałej płynności akcja ta nie daje żadnych rezultatów.

Główną przyczyną płynności siły roboczej są złe warunki bytu robotników, mimo, że warunki te w porównaniu z latami ubiegłymi polepszyły się. Sprawa mieszkaniowa przedstawia się w dalszym ciągu fatalnie, kredyty, sygnowane na budowę mieszkań robotniczych, jak podkreśla dziennik, nie są w całości wykorzystywane, a poza tym koszty budowy są zawsze wyższe, niż przewiduje kosztorys. Robotnicy wskutek braku pomieszczeń mieszkają w starych wagonach kolejowych, baraki robotnicze pozostały na zimę z wybitemi szybami i nie są ogrzewane z powodu braku węgla. Poza tym robotnicy porzucają pracę jeszcze z powodu niskich zarobków, które wynoszą od 100 do 120 rubli miesięcznie, na domiar złego w kopalniach panuje chaos organizacyjny, który wpływa na obniżenie zarobków robotniczych.

Ile robotników zatrudniamy

W HUTACH ŻELAZNYCH

W hutach żelaznych zatrudnionych było według ostatnich zestawień za październik (1miesiąc) ogółem 36.315 robotników, czyli o 83 więcej niż w końcu września. Tak więc w hutach śląskich pracowało 22.554 robotników zaś w hutach woj. kieleckiego i krakowskiego 137.61 robotników.

Bracia Sjamscy

Simplicio Godino, jeden z braci sjamskich, którego oddzielono zabiegiem chirurgicznym od brata zmarłego na zapalenie płuc, po 10-ciu dniach pobytu w szpitalu zmarł. Bracia liczący 28 lat złączeni byli zrostem u końca kości pacierzowej, mierzącym w obwodzie 40 centymetrów. Organicznie anatomia każdgo z nich była zupełnie odrębna.



Dziecko--to przyszłość narodu

Niedawno obradowała - min. Opieki Społecznej pod przewodnictwem p. min. Zyndrama - Kościałkowskiego 17 sesja rady opieki społecznej.

Na posiedzeniu interesowano się szczególnie losem 8 milionów dzieci, które urodziły się i wyrosły w ciężkich latach kryzysu.

Ludność naszego kraju zwiększa się wydatnie w drodze naturalnego przyrostu — z roku na rok.

Przed naszymi oczyma stoi bezustannie jaskrawa cyfra ośmiu milionów nowych obywateli. O liczbę tę wzrosły i wzmocniły się szeregi ludności Rzeczypospolitej od chwili odzyskania niepodległości.

Pamiętać jednak równocześnie należy o tem, że szeregi te wzrastały w okresie powojennego a później gospodarczego kryzysu i że znaczna ich część wyrastała w warunkach nędzy i niedostatku.

Uprzytomnijmy sobie, że w atmosferze tej nędzy, zniechęcenia do życia, a często upadku moralnego, zrodzonego z poczucia bezużyteczności, wzrastają szerokie masy młodego pokolenia.

Ten przykry objaw, obok uczuć humanitarnych, obudzić winien troskę o interes społeczny i państwowy oraz świadomość konieczności energicznego przeciwdziałania.

Obmyślenie metod pracy i jej wykonanie obciążać winno nie tylko Ministerstwo Opieki Społ., ale i tych wszystkich, którzy z natury swej działalności i doświadczenia mogą przyczynić się do rozwiązania zagadnień opieki społecznej w naszym kraju.

Zagadnienia te są najbardziej palące na polu opieki nad dziećmi i młodzieżą.

Dobrze zrozumiana racja państwowa każe opiekę nad młodym pokoleniem ująć w powszechny celowy plan przeciwdziałający jego wyniszczeniu moralnemu i degeneracji fizycznej.

Wzrasta charłactwo i siła państwowa zamiast się wzmacniać — coraz bardziej osłabia się.

Braków nie zdołają wyrównać technicznie wynalazki i udoskonalenia.

Gdyby nadeszły chwile ciężkiej próby mogłoby machinom zabraknąć sprawności i siły ludzkiej, a co gorsza — bohaterskiego ducha.

Z wykonaniem naszego zadania nie powinniśmy czekać, aż przyjdzie do nas dziecko wyniszczone, chore lub głodne — powinniśmy wychodzić naprzeciw jego potrzeb nie tylko ratować i leczyć, ale przede wszystkim zapobiegać.

Celowo i rozumnie roztaczać opiekę nad każdym dzieckiem — oto stały nasz obowiązek.

Pragnę ogolić prokuratora

Ostatnie życzenie skazanego na śmierć

W więzieniu w Bahii zdarzył się w tych dniach niezwykły wypadek, którego bohaterem był prokurator Gomez Rivera.

Prokurator występował z oskarżeniem przeciw 25-letniemu Francesco Mangalowi. Mangal, który miał na sumieniu wiele kradzieży, miał rzekomo zabić jakąś staruszkę, a następnie przywłaszczyć sobie jej oszczędności. Pomimo, że oskarżony złożył dowody tym, że zbrodni nie dokonał, sąd pod wpływem wspaniałej mowy oskarżycielskiej Gomeza Rivery skazał Mangala

NA KARĘ ŚMIERCI.

Wieczorem 20 grudnia Mangalowi zakomunikowano, że następnego dnia odbędzie się egzekucja. Jednocześnie zapytano go, jakie jest jego ostatnie życzenie. Mangal namyślał się przez chwilę i następnie rzekł:

— Jestem z zawodu fryzjerem. — Moim ostatniem życzeniem jest ogolenie prokuratora Rivery, któremu zawdzięczam wyrok.

Naczelnik więzienia odrzucił prośbę skazańca, a wieczorem gdy przypadkowo spotkał prokuratora w cukierni, opowiedział mu o dziwacznej prośbie więźnia. Podczas gdy naczelnik opowiadał Riverze o życzeniu Mangala, prokuratorowi doręczono depeszę. Przeczytawszy ją oświadczył naczelnikowi, że zamierza zadośćuczynić życzeniu skazańca.

Mangal był już pogrążony w głębokim śnie, gdy do więzienia przybył prokurator. Rivera obudził Mangala, opowiedział mu o celu swej wizyty i skinął na naczelnika więzienia, aby wniósł

PRZYRZĄDY DO GOLENIA.

Gdy naczelnik i dozorcy opuścili celę, prokurator zajął miejsce na pryczy, zapalił papierosa i rzekł:

— Jeśli chcecie, Mangal, możecie mi teraz poderżnąć gardło. Macie doskonałą okazję!

Gdy Mangal ujął brzytwę, ręka zaczęła mu silnie drżeć. W końcu udało mu się pokonać zmieszanie i zabrał się do pracy. 10 minut golił prokuratora. W pewnej chwili tak niefortunnie pociągnął brzytwą, że lekko

POKALECZYŁ SZYJĘ PROKURATORA.

Gdy wreszcie Mangal skończył pracę, głęboko westchnął i rzekł:

— Jestem gotów, panie prokuratorze. Nie mogłem panu wyrządzić krzywdy!

Rivera podał Mangalowi rękę i oświadczył:

— Panie Mangal, już niejednokrotnie wpadał pan w zatarg ze sprawiedliwością. Był pan oskarżony również i o to ostatnie zabójstwo i ja wystąpiłem z oskarżeniem. Dopiero po wydaniu wyroku przez sąd, wzbudziły się we mnie pewne wątpliwości. Kazałem po raz drugi

WSZCZĄĆ ŚLEDZTWO.

Jego dotychczasowe wyniki wykazują, że pan jest niewinny. Przed kilkoma zaś minutami przekonałem się, że pan jest niezdolny do dokonania zbrodni. Dzisiejszego wieczora otrzymałem depeszę od ministra sprawiedliwości, który zezwala na odroczenie egzekucji na czas nieograniczony. Oto ta depesza. Gdyby pan mnie zabił, nikt by się o tym nie dowiedział i jutro odbyłaby się egzekucja.

Po kilku dniach prawdziwy morderca został ujęty. Francesco Mangal został wypuszczony z więzienia i z sumy zebranej dla niego przez prokuratora otworzył zakład fryzjerski.

Największy na świecie zapas złota

ukryty jest w skarbcu-twierdzy

Zapas złota Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, największy na świecie, był dotąd przechowywany w skarbcach banków państwowych w Nowym Jorku, San Francisco i Filadelfii. Wychodząc z założenia, że w razie wojny wszystkie te trzy miejscowości, jako położone blisko wybrzeża morskiego, narażone są na ataki nieprzyjacielskiej floty morskiej i powietrznej, rząd amerykański postanowił przewieźć zapasy złota do miejscowości bezpieczniejszej, położonej we wnętrzu kraju. Upatrzono na ten cel małą mieścinę Fort Rat w stanie Kentucky. W pobliżu miasteczka został wybudowany rodzaj twierdzy podziemnej, zaopatrzonej w niesłychanej mocy sklepienia. Twierdza jest otoczona przewodami elektrycznymi wysokiego napięcia, które niewtajemniczonym uniemożliwiają dostęp. Sam skarbiec znajduje się w kamerze podziemnej i umieszczonej w drugiej kamerze, również opancerzonej i chronionej przez automaty wypuszczające trujące gazy w razie gdyby chciała wejść osoba nie umiejąca obchodzić się z mechanizmem.

F. O. M. to potęga Polski na morzu

WILKOŁAZ WIM.

ZMYSŁY I PRACA

(Opowieść)

ROZDZIAŁ I

3

Partia szachów

A teraz codziennie mnie wzywają. Codziennie do krwawiącej, brzemiennej królicy, która zmysłów swych nawet w takim stanie nie potrafi utrzymać na wodzy. Zwierzę wciąż nie pozwoli dojść do siebie samcowi. A to niby człowiek, homo sapiens litera L...

Rodzi sobie dziecko — powtórzył z nieukrywanym oburzeniem, cedząc sylabami poszczególne wyrazy dla dodania im ważkości. I teraz potłuczona niewiadomo przez kogo na kwaśne jabłko, leży — panie — z brzuchem jak balon znowu na barłogu i patrzy w oczy mi i pyta się ze zwierzęcym niepokojem czy będzie żyło... Jakby jej pięcioro nie wystarczyło! Lepiejby i dla niej i dla niego. żeby, żeby... Doktór znów nie znalazł słowa.

— Ano cóż... Życie — szepnął Proboszcz. Wszyscyśmy jednakowo grzeszni. Tylko, że jedni jakoś bardziej umieją trzymać swój temperament na wodzy inni zaś z braku woli stają się niewolnikami swych nałogów... pożądań. Czy człowiek, zresztą ma prawo stawać w poprzek swym popędom?

Proboszcz strzepnął nerwowo jakiś nieistniejący pyłek z sutanny. Czuł, że nie pwoinien mówić o tym ... świecki to był dla niego temat obcy ... wiedział, że niesposób przejść obok tego zagadnienia. Samo życie narzucało go. Więc bawiąc się pionkiem szachowym, mówił:

— Nie wiele jednak wiemy z tajemnic życia, które jest bujne, tajemnicze i nieograniczone. Ma ono swe tajemnice. Codziennie inne rewelacyjne których zwykły umysł nie pojąłby nigdy, a i zrozumieć nieraz trudno.

— O tak — westchnął Doktór — ja w swojej praktyce zawodowej niejednokrotnie spotykałem dziwne wypadki. Naprzykład ten wspomniany przed chwilą. Dziwna rzecz. Przecież ta kobieta, choć chora, choć lada dzień spodziewać się należy rozwiązania, przecież ciała swego utrzymać nie potrafi na wodzy, w żądzy jakiejś niekiełznanej, choć w skutkach tragicznych. Choć nie wiem. Może jednak jest to wina jej męża, kóry... który...

Doktór jakoś dzisiaj nie potrafił się wypowiedzieć.

Choć wiecie panowie — wybawił go z kłopotu. Mecenas — dziś zgłosił się do mnie pewien mężczyzna z podobną sprawą. Jakaś baba oskarża go o to, że ją wyzyskiwał, że ... zmuszał do nielegalności. Ciekawa sprawa. Jeszcze się dobrze nie zorientowałem o co tam dokładnie idzie, mam jednak wrażenie że go baba wyzyskuje. Chce napewno szantażować.

Wogóle szantaż w dzisiejszych czasach króluje. Najwięcej spraw mam z tej dziedziny. Szczególnie kobiety chwytają się tego śliskiego sposobu wyzyskiwania. Degeneracja moralna wśród kobiet szerzy się zastraszająco. Sądzą one, że prawo stoi jedynie na straży ich rozwiązłego trybu życia. Kobieta współczesna chce, aby kodeks karny uświęcał jej utraconą cnotę.

Proboszcz poruszył się niecierpliwie.

Właśnie w tym tkwi błąd. Ludzie przyzwyczaili się odwoływać tylko do odpowiedzialności cywilnej, do sądów świeckich, a zapomnieli o innej wielkiej odpowiedzialności, która na nich czeka po zejściu z tego świata. Rozumują, że wszelkie winy zdejmie z nich sąd. Lecz tam gdzie najczęściej prawo świeckie nie dopatruje się przestępstwa, tam w pojęciu wierzącego człowieka tkwi nierzadko ciężka zbrodnia i wina. I tej winy sąd zmazać nie jest w stanie. Pozostaje plama na duszy, którą nie my, nie ludzie pełni słabości i upadków możemy zdjąć. Ją może zdjąć tylko...

(d. n.)

KRONIKA KRAKOWA

GRUDZIEN 19 Sobota	Dziś: Dariusza Jutro: Teofila

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś „Mrówki' oryginalna sztuka Marij Jasnorzewskiej w opracowaniu scenicznym W. Radulskiego, dekoracyjnym dyr. K. Frycza. Ceny najniższe.

Z TEATRU „BAGATELA"

Bagatela wystawia obecnie rewię „Krakowskim targiem'. Należy ona do najlepszych obecnego sezonu. Obfitość arcydowcipnych skeczów i piosenek w obramowaniu pięknych motywów melodyjnych, łatwo trafiających do serca i ucha publiczności, w wykonaniu Grywiczówny, Chrzanowskiego Dwornickiego i Baletu Bruszewskich, stwarza niecodzienne widowisko.

REPERTUAR KIN

Adria: Bohaterska Brygada i Syn Marnotrawny
Apollo: Jej pierwsza miłość
Atlantic: Orłow i Metropolitan
Bagatela: Kobieta bez maski, na scenie rewia „Krakowskim targiem".
Dom Żołnierza: Na fali wspomnień
Promień: Tylko ty (Hortensja Raky)
Muzeum: Anna Karenina (Greta Garbo)
Stella Bunt zwierząt i Miraże szczęścia
Sztuka: Po burzy
Świt — **„Barbara Radziwiłłówna"**
Uciecha: Zemsta Johna Ellmana (Boris Karlof)
Wanda: Cygańskie dziewczę.

DYZURY APTEK i LEKARZY

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 13, ul. Retoryka 1, ul. Lubicz 7, ul Stradom 6, ul. Karmelicka 9, ul. Kazimierza W. 78, Plac Zgody 18.

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr. Kehofer Artur, Krasińskiego 4. Dr. Owczyński Tadeusz, Lubicz 34, tel. 158-26. Dr. Silberberg Stefan, Starowiślna 41, tel. 164-63 Dr. Tepper Arnold, ul. Kalwaryjska 7 tel 134-52.

OBIADY
DLA BIEDNYCH DZIECI

Staraniem Funduszu Pracy wydano w Chrzanowie w Domu Dziecka pierwsze obiady dla biednych dzieci. (Dotychczas wydawano tylko śniadania). W związku z tym odbyła się uroczystość, na kórej obecni byli p poseł Gdula, burmisrz miasta Chrzanowa oraz starosta powiatu chrzanowskiego p. Basera.

Do wspólnego obiadu zasiadło około 300 dzieci.

Bezrobotni domagają się
POMOCY

W Urzędzie Wojewódzkim i Zarządzie Miejskim interweniowała wczoraj delegacja bezrobotnych, którzy mają otrzymać zapomogi dopiero po świętach. Delegacja prosiła, aby jeszcze w okrsie przedświątecznym wydano tym bezrobotnym deputaty żywnościowe.

Ofiara sprytnych oszustów

Sara Weisberg (Dietla 31) padła ofiarą nieznanych oszustów, którzy sprzedali jej na ulicy bezwartościowe kolczyki i brylanty, Weisbergowa dała za te kosztowności 8 zł.

Budowa domu robotniczego
im. I. Daszyńskiego

Uchwalona na żałobnym posiedzeniu OKP PPS pośmierci śp. Ignacego Daszyńskiego budowa domu robotniczego Jego imienia wchodzi w stadium realizacji. Specjalny komitet budowy domu wyłoniony przez OKP PPS, związki zawodowe i TUR rozpoczął już akcję zbiórkową, która przeprowadzona jest intensywnie na terenie wszystkich związków zawodowych.

W 25-lecie sakry biskupiej
ks. metropolity Sapiechy

Z okazji jubileuszu 25-lecia sakry biskupiej ks. metropolity krakowskiego Adama Sapiehy — odbyło się wczoraj w kaplicy wawelskiej w obecności Dostojnego Jubilata nabożeństwo pontyfikalne, celebrowane przez ks. biskupa dr. Rosponda.

Kilka ulic pozbawionych światła

W związku z rozbieraniem starego mostu skasowano oświetlenie elektryczne a w szczególności po stronie Podgórza tak, że ulice: Brodzińskiego, Józefińska i Przymoście u wylotu swych toną w porze wieczornej i nocnej w ciemnościach. Pomijając juz fakt, że warunki takie są nadzwyczaj korzystne dla wszelkich mętów i rzezimieszków, którzy dzięki ciemnościom, jake w tej okolicy panują, grożą bezpieczeństwu sklepów i przechodniów — nie trudno tu również o potknięcie się i wypadek, tym bardziej, że robotnicy pracujący przy rozbiórce mostu składają u wylotu tych ulic wszeklie materiały.

Likwidacja strajku okupacyjnego
Zawarcie umowy zbiorowej w sklepach gal. Taubera

W sklepach galanteryjnych firmy Tauber przy ul. Stradom i Szewskiej wybuchł w środę rano strajk okupacyjny ekspedientek w liczbie 12 osób Powodem zatargu było żądanie zawarcia umowy zbiorowej i podwyżki płac. Dzięki interwencji inspektoratu pracy podpisano wczoraj umowę zbiorową, uwzględniającą żądania pracownic.

Okupacja klepów została zakończona na popołudniu dnia następnego. Akcję prowadził centralny związek zawodowy handlowców i urzędników prywatnych.

Wypadek w rzeźni miejskiej
przed sądem

Właściciel wędliniarni p. M. Kuhnreich wystąpił na drogę sądową przeciw gminie m. Krakowa, domagając się odszkodowania w wysokości 8399 zł. Skarga wynikła z wypadku, jakie mu uległ p. Kuhnreich w rzeźni miejskiej.

W czasie pracy w rzeźni miejskiej urwał się wózek, przesuwajacy się na suficie i spadł na przechodzącego p. Kuhnreicha, powodując u niego obrażenia. Obecnie domaga się poszkodowany 8·399 zł tytułem odszkodowania.

Rozprawa zakończyła się powołaniem biegłego w osobie inż. Cieślewskiego, który ma orzec czy instalacja funkcjonowała prawidłowo.

Ratujmy bezrobotnych od zimna i głodu

Kupon zniżkowy do kin

Wyciąć i przedłożyć do wymiany w administracji „Torpedy" w Krakowie, Rynek Główny L. 10.

Ważny w dniu 19-go grudnia 1936 r.

Kradli kury

Franciszek Borowski (lat 22), węglarz i Kazimierz Kucharczyk (lat 30), robotnik, obaj zam. w Bronowicach Wielkich, zostali zatrzymani przez policję, jako sprawcy kradzieży rur i stojaków żelaznych wartości 1.714 zł. na szkodę inż. Juliusza Jurczaka, zam. przy ul. Franciszkańskiej 4. Część rur odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Samobójstwo
UMYSŁOWO CHOREGO

W Woli Duchackiej popełnił samobójstwo przez powieszenie się w piwnicy 49 letni Bronisław Ladro umysłowo chory.

Rozbił kilofem nogę

Bartłomiej Kosoń (lat 30), robotnik, zam w Bronowicach Małych uderzył się w czasie kopania rowu doprowadzającego rury wodociągowe przy ul. Mogilskiej, kilofem w lewą nogę, doznając ciężkiej kontuzji. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

REWIZJA
W LOKALU MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ

Władze policyjne przeprowadziły wczoraj wieczorem rewizję w lokalu młodzieży wszechpolskiej w Krakowie w wyniku której skonfiskowano nielegalną ulotkę, wydaną anonimowo na cyklostylu.

Pożar
PRZY UL. ŚW. ANNY

Nocy ubiegłej o godz. 4.40, wybuchł pożar w mieszkaniu Józefa Muranowskiego na poddaszu domu przy ul. św. Anny 2. Od rury kamionkowej, odprowadzającej dym z blaszanego piecyka zapaliła się drewniana ścianka, a nstępnie podłoga, sufit, wiązania dachowe i magazyn kawiarni „Secesja".

Zaalarmowana straż po dwugodzinnej akcji ugasiła ogień. W czasie akcji ratunkowej uszkodzony został wskutek zalania wodą sufit w znajdującym się o piętro niżej mieszkaniu Muntza.

Straty spowodowane pożarem są znaczne

Ryszard Werner gra...

W sobotę dnia 19 o godz. 22.30 wystąpi przed mikrofonem znany pianista Ryszard Werner. Półgodzinny program koncertu obejmie jedno tylko dzieło — Schumanna Fantazje C-Dur op. 17, utwór pełen poezyj i młodzieńczej świeżości.

„NA DOBRANOC"

Miłym zakończeniem tygodnia będzie sobotnia audycja radiowa dnia 19 o godz. 21.30 utrzymana w charakterze pogodnym, rozrywkowym. Udział w niej weźmie ciesząca się ogólną sympatją radiosłuchaczy chór solistów Konserwatorium pod dyr. Jerzego Kołaczkowskiego, przy czym partie solowe odśpiewa Karol Gross. Audycja ta nadana ze Lwowa przysporzy napewno słuchaczom wiele przyjemnych chwil.

„WIELKA WYGRANA"

Dnia 19 grudnia o godz. 22 Teatr wyobraźni wznawia wesołe słuchowisko G. L. Weissa w przekładzie Stefana Elmira — „Wielka wygrana". Rolę główną gra świetna aktorka Mieczysława Ćwiklińska. Premiera tego słuchowiska wzbudziła wśród radiosłuchaczy wielki entuzjazm, spodziewać się należy że i tym razem spędzą wszyscy pełne humoru pół godziny przy aparatach radjowych.

PROGRAM RADIOWY

SOBOTA 19 GRUDNIA 1936 R.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6,33 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.30 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11,30 Śpiewajmy piosenki. 11:57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert zespołu P. Rynasa. 12.40 Dziennik południowy 12.50 Skrzynka rolnicza. 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15.00 Wiadomości gospodarcze 15.15 Koncert w wyk. Małej Orkiestry PR 16.00 Nasz program. 16.10 Życie kulturalne stolicy. 16.15 Na północy — koncert 17.00 Koncert solistów z Łodzi. 17.50 Przegląd wydawnictw 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe 18.20 Koncert reklamowy. 19.00. Audycja dla Polaków za granicą 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.30 Nowości literackie. 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna Pogadanka aktualna 21.00 Muzyka taneczna 21.30 Na dobranoc — audycja w wyk. chóru solistów 22.00 Wielka wygrana — wesołe słuchowisko 22.30 Robert Schumann: Fantazja C-dur op. 17 w wyk. R. Wernera 23.00 Muzyka taneczna

Powstaną spółdzielnie rzeźniczo-wędliniarskie w Sosnowcu, Kielcach, Częstochowie i Radomiu

W Kielcach odbył się w lokalu Stowarzyszenia rzemieślników chrześcijan zjazd delegatów chrześcijańskich cechów rzeźniczo - wędliniarskich z terenu całego województwa.

Zjazd zagaił p. Michałowski z Kielc prezes likwidującego się Związku cechów rzeźniczo - wędliniarkich województwa kieleckiego, po czym przewodnictwo objął wiceprezes kieleckiej Izby Rzemieślniczej p. Lorens.

Po referatach na temat aktualnych zagadnień rzemiosła wędliniarskiego wywiązała się dyskusja, w wyniku której uchwalono rezolucje, dotyczące spraw gospodarczych, podatkowych, nowej ustawy o uboju rytualnym, walki z nielegalnym stanem w rzemiośle, organizacji spółdzielni i spółek rzeźniczo - wędliniarskich dla skupu żywca i hurtowej sprzedaży mięsa, prowadzenia dostaw dla wojska, organizacyj, uboju mechanicznego i t.p.

Zebrani uchwalili powołać do życia w Sosnowcu, Kielcach, Częstochowie i Radomiu spółdzielnie rzeźniczo-wędliniarskie, w mniejszych zaś miejscowościach województwa kieleckiego — przwidziane w kodeksie zobowiązań „spółki celowe". p y

Ponadto zjazd postanowił przeprowadzić akcje w kierunku rozpoczęcia wyrębu i sprzedaży mięsa wołowego przez rzeźników i wędliniarzy chrześcijan — w związku z wejściem w życie od nowego roku ustawy o uboju zwierząt gospodarczych.

Rezolucje uchwalone przez zjazd, będą w najbliższych dniach przedstawione Ministerstwu Przemysłu i Handlu oraz Izbie Rzemieślniczej w Kielcach.

Nadużycia muszą być bezwzględnie tępione

W Częstochowie został aresztowany za nadużycia b. inspektor pracy Wiesław Kulikowski.

W oddziale egzekucyjnym we Lwowie stwierdzono nadużycia w wysokości 7000 zł., które popełnił zastępca kierownika działu, Ludwik Ulinold.

Niemałą sensację wywołały w Stanisławowie rewizje i aresztowania zwolnionych urzędników miejskiej kasy oszczędności.

W Grodzisku Mazowieckim wykryto innego rodzaju aferę. Dwaj pracownicy urzędu skarbowego kupowali za grosze przedmioty, zajęte płatnikom i złożone w składnicy urzędu.

Te przykre, nad wyraz godne ubolewania wypadki czynią niepowetowaną krzywdę ogółowi urzędników, rzucając na ich uczciwą i pełną poświęcenia pracę pewien cień.

To też władze z całą surowością muszą tępić tego rodzaju, na szczęście, nieliczne jednostki, wypalać je poprostu, jako chore tkanki naszej administracji.

Walka ze złodziejami w służbie publicznej — to najaktualniejsze zadanie.

Małżeństwa w wojsku i policji

TYLKO ZA ZEZWOLENIEM WŁADZ

W ostatnich czasach ujawniono fakty zawierania małżeństw przez osoby pozostające w służbie wojskowej, policyjnej i równorzędnej — bez wykazania się zezwoleniem właściwych władz przełożonych. Celem zapobieżenia na przyszłość takiemu stanowi rzeczy ministerstwo spr. wewn. wezwało pod rygorami prawnemi organy powołane do udzielania ślubów, do żądania w każdym takim przypadku przedstawienia dowodu, stwierdzającego wydanie zezwolenia władzy przełożonej na zawarcie małżeństwa.

Papier drożeje

W ostatnich dniach dało się zaobserwować w sprzedaży detalicznej znaczna zwyżka szeregu gatunków papierów, będących najbardziej rozpowszechnionymi w użytku. Odsprzedawcy detaliczni podnieśli cenę papieru do pakowania, t.zw. natronowego o 10 proc., zaś papierów kancelaryjnych o 5—8 proc. Podwyżka ta wydaje się tem dziwniejszą, iż oficjalny cennik fabryk papierniczych, należących do kartelu nie uległ żadnym zmianom. Detaliczni sprzedawcy papieru tłumaczą podwyżkę brakiem na rynku zapasów wielu gatunków towaru z powodu małej produkcji.

PIERWSZA WYSTAWA RADIOWA

W Łodzi odbywa się obecnie pierwsza wystawa radiowa, której otwarcie odbyło się z wielką uroczystością.

Poświęcenie publicznego studia radiowego na wystawie dokonał Ks. Biskup łódzki dr Tomczak, który przy tej okazji wygłosił przemówienie o znaczeniu radia w życiu ludzkości. „Błogosławię radiu — mówił Ks. Biskup — w jego wielkim i pożytecznym dziele dla dobra nas wszystkich, błogosławię tym wszystkim, którzy go słuchają i tym którzy dlań pracują".

Następnie przemówił wojewoda łódzki Hauke-Nowak, który wskazał na rosnące z każdym dniem znaczenie radia dla państwa i społeczeństwa, apelując do wszystkich o poparcie idei radiofonizacji kraju. Uroczystość otwarcia wystawy radiowej zamknęło przemówienie przedstawiciela przemysłu radiotechnicznego p. Gabrysiewicza.

Wystawa radiowa zorganizowana została z okazji Tygodnia Propagandy Radia na terenie województwa łódzkiego. Równocześnie więc z poświęceniem lokalu wystawy odbyło się na placu Reymonta poświęcenie studia ruchomego, zbudowanego w wozie tramwajowym. Wóz propagandowy odwiedzi miejscowości połączone z Łodzią siecią kolei dojazdowej, a więc Zgierz, Ozorków, Lutomiersk, Aleksandrów, Konstantynów, Rudę Pabianicką, Rzgów i Tuszyn.



CODZIENNA NOWELKA „TORPEDY"

Historia T. W. Smitha

W owym czasie mój wuj, czcigodny Joe zajmował się zakupnem bawełny w Stanie Texas. Jako wspólnika do tego interesu przyjął rodaka swego, T. W. Smith'a z Grantham. Zaznaczam z góry, że interes z bawełną od samego założenia nie świetnie szedł.

Nie myślcie jednak, aby ta okoliczność miała być przyczyną śmierci tego biedaka T. W. Smith'a! — Uchowaj Boże! — ot poprostu sześć kulek z rewolweru położyło pewnego pięknego poranka kres jego pracowitemu życiu.

Nieszczęśliwy T. W. Smith miał jeszcze na tyle czasu i przytomności, że przed zgonem obligował swego wspólnika — aby ten że jego zwłoki przewiózł do Lincolnshire jego miejsca urodzenia.

Niewątpliwie — godzi się uszanować ostatnią wolę umierającego. [illegible] godny Blakmussel usłyszał, jaką cenę stawiają za przewóz zwłok jego wspólnika do miejsca urodzenia — zafrasowany podrapał się za ucho — mrucząc:

— Już co prawda — ta kanalia Smith wykoncypował tę ostatnią wolę na porządnie [illegible]owny sposób!

Trudno jednak — wuj mój Joe przysiągł umierającemu — a był to człowiek, co umiał słowa dotrzymać.

Zabrał się zatem sam do roboty: wspólnika swego posiekał własnoręcznie na drobne kawałki, uczciwie je nasolił, załadował wszystko do mocnej baryłki, na której własnoręcznie wykaligrafował wielkiemi literami: „Cornbeef — trzymać w suchem miejscu".

Co uczyniwszy — wybrał się do portu w Galveston, gdzie natknął się na Sama Booka, kapitana brick'u „The Seagull", który właśnie przygotowywał się do wyjazdu do Old - England. Po krótkiej wymianie zdań podjął się kapitan sam przewieźć na swym okręcie wiadomy ładunek Cornbeef'u.

Mr. Joe z zadowoleniem zatarł ręce — monologując w ten sposób:

— Interes jest interesem! — Smith — gdyby był na mym miejscu, na pewno nie postąpiłby inaczej!

Poczem wystosował list do swego agenta w Boston, przygotowując go na spodziewany przyjazd wspólnika, pod postacią Cornbeef'u.

Mr. Joe czekał napróżno wiadomości od swego agenta; — po dziesięciu miesiącach zwrócił się telegraficznie o wyjaśnienie, na co otrzymał odpowiedź:

— „Wspólnika nie odebrałem — czekam dalej".

Mr. Joe próżno łamał sobie głowę nad rozwiązaniem tej zagadki. — Aż oto pewnego dnia natknął się w porcie w Galveston na czcigodnego Sama Book'a, kapitana — któremu powierzył ongi transpor swego wspólnika. Mr. Joe zarzucił go wyrzutami z powodu niedotrzymania umowy — grożąc wniesieniem skargi.

— Słuchaj mię, dżentelmenie — odrzekł na to kapitan. Sam opuszczając zawstydzony głowę:

— W czasie naszej jazdy zaskoczyła nas straszliwa burza, która wyrzuciła nas głodnych, przemokniętych, na pustą odludną wysepkę. — Groziła nam śmierć głodowa, na szczęście przypomniałem sobie o twej baryłce. Czyż tybyś inaczej zrobił na mem miejscu? I oto — dzięki twemu Cornbeef'owi — nawiasem mówiąc znakomitej jakości — przeżyliśmy na tej wysepce dziewięć dni — a dziesiątego natknął się na nas przejeżdżający okręt i wyratował wszystkich. Naturalnie wartość ładunku cornbeef'u zwrócę ci każdej chwili!

— Niegodziwy łotrze! - wykrzyknął Joe — zjedliście tego biedaka T. W. Smitha — i opowiedział kapitanowi całą sprawę.

Mr. Joe wytoczył kapitanowi Samowi proces, który naturalnie wygrał i w rezultacie otrzymał od tegoż okrągłą sumkę 10.000 dolarów — na tyle bowiem oszacowali sędziowie biednego Smitha.

Mr. Joe — skoro wspominał o tej smutnej historii dodawał:

— Ta kanalia Smith — nie rozumiał się zbytnio na interesach — ale jednak jako wspólnik mój pozwolił mi zrobić ładny interes.



59)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Działo się to w r. 1900. Na tron serbski wstąpił młody Aleksander Obrenowicz, który usidlony wdziękami pięknej nierządnicy Dragi Maszyn podniósł ją na tron wbrew woli narodu. W czasie przeglądu wojsk wybawił Dragę od śmierci młody oficer Juljan Subowic zostając ... Po pewnym jednak czasie Juljan przeniósł swe uczucia na piękną dziewczę rozbójnicze, Jadwigę. Zrozpaczona Draga postanowiła niedopuścić do nocy poślubnej młodej pary z pomocą brata Nikodema, który obraziwszy Juljana zmusił go do pojedynku. Juljan powróciwszy do domu spostrzegł z przerażeniem, że Jadwiga została mu uprowadzona.

Tymczasem Draga weszedłszy w spisek z doktorem przybocznym Aleksandra, wmawia małżonkowi ciężką chorobę, z której wybawić może go tylko zaprzestanie zajmowania się rządzeniem państwa. Draga wraz ze swym niecnym bratem udają się na ustronną wyspę na Dunaju, gdzie przebywa nieprawy syn Milana, aby go wtrącić do więzienia. W drodze spotyka zbrodniczą parę burza, w czasie której ratuje ich od śmierci — bohaterski Milan. Draga aby zgubić młodzieńca, rozkochała go w sobie namiętnie. Obiecując mu koronę u swego boku nierządnica skłoniła młodzieńca do ucieczki z domu matki, która poprzysięgła jej zemstę za wszelką cenę. Tymczasem Jadwidze która przez liczne przygody dostała się wreszcie do Wiednia, udało się wykraść pewnemu Serbowi listy kompromitujące doszczętnie Dragę. Została jednak posądzona o kradzież w hotelu i stawiona przed komisarza policji. W międzyczasie Draga umieściła Milana u belgradzkiego profesora Papina, rzekomo celem nauki, w istocie jednak aby móc obmyślić dlań sposób śmierci

Milan przypadkowo złapawszy Juljana w czułej scenie z Dragą, o której sądził w naiwności, iż tylko jego kocha, poprzysiągł oficerowi zemstę. Został jednak odkryty przez sługę Ferry'ego, w momencie, gdy chciał przebić Juljana. Ten zaś litując się nad niewinną ofiarą występnej Dragi, postanowił ocalić go z jej szpon i zabrał go do swego domu. Draga tymczasem postanowił wprowadzić na tron swego brata Nikodema. W tym celu poleciła podpisać odpowiedni akt najprzedniejszym mężom w państwie. Kiedy sędziwy prezydent skupczyny Subowicz odmówił swego podpisu, wtrącony został przez Dragę do lochu wraz ze swą córką Sonią i synem Juljanem, byłym kochankiem nierządnicy na tronie. Cudownym zbiegiem okoliczności prezydent zdołał się uratować.

Czy kto dopuścił się tylko głupiego żartu? Widzi pan to biedne mie szkanie i możesz z tego wnieść, że nie mogłem obstalować tych rzeczy i że nie jestem w stanie za nie zapłacić.

— Kto mówi o zapłacie? Cały rachunek już jest wyrównany. Przewunie najsurowiej zakazano mi wziąć choćby najmniejszego napiwku

Pozwol mi pan tylko, abym jutro, może jutro wieczór, przyszedł i za brał naczynie.

Znów oddał głęboki ukłon i zwrócił się ku drzwiom.

Lecz Bracco rzucił się na niego, chwycił za ramię i zatrzymał.

— Nie odejdzie pan — zawołał — dokąd mi nie wyjaśni wszystko.

Powiedz mi pan, co to znaczy to nakrycia, te potrawy, kwiaty, dlacze go pan przynosi mi to i kto dał panu polecenie. Kto zapłacił, czy jest to jaka pomyłka, czy rzeczywiście do mnie należy.

— Jeżeli pan jesteś inżynierem Bracco, to jest wszystko w największym porządku, wykonałem tak, jak mi polecono.

— Ale kto?

— Kto, co do tego, to rzeczywiście nie mogę dać panu wyjaśnień. Szef mój, właściciel hotelu, polecił mi przynieść to wszystko tutaj.

Szef dał mi ten kluczyk, polecając mi go wręczy panu. Wszystko to, mogę panu powiedzieć, a teraz pozwoli pan, że odejdę.

Po tych słowach szybko ulotnił się z pokoju.

Marek stał niemy, gdyby nie trzymał w ręku kluczyka, gdyby nie widział przed sobą bogato nakrytego stołu, uginającego się pod ciężarem najrozmaitszych potraw, srebrnego i kryształowego naczynia, gdyby kwiaty nie napełniały przyjemną wonią biednego pokoiku, gdyby oczy jego nie padały na wielkich rozmiarów kufer, myślałby, że jest to tylko sen.

Klucz! Tak, może on mu zdoła wyjaśnić zawikłaną zagadkę, otworzy więc kufer. Może zawartość jego objaśni go.

Nie wahając się dłużej, ukląkł przed kufrem, otworzył i podniosł wieko.

Zdziwiony cofnął się.

Kufer był przedzielony na dwie połowy, obie wypełnione były aż po brzegi. Jedna połowa zawierała wszystko, co składać się mogło na garderobę męską, drugą zaś żeńską.

Była tam najpiękniejsza bielizna, ubranie, obuwie, krawaty, przybory toaletowe, słowem, gdyby księżę wybierał się w drogę choćby nawet na 3 miesiące, byłby zadowolony temi przyborami.

Co zaś najszczególniejsze na samym wierzchu leżała kartka a na niej ręką kobiecą wypisane następujące słowa: „Dla inżyniera Marka Bracco", po drugiej zaś stronie kartka z napisem: „Dla pani Reginy Bracco"

— Jasne więc — zawołał Bracco — mamy gdzieś ukrytego dobroczyńcę który obdarzył nas temi rzeczami: Zupełnie tak, jak przypowiedziała ka balarka: szczęście nagle zajdzie do waszego domu. Czy może nie p wiedziała tak?

I w rzeczywistości tak jest, przynajmniej początek, ponieważ...

Marek przerwał nagle, gdyż znowu zapukano do drzwi.

Już znowu? — mruknął — sprawa poczyna być tajemniczą, kto może być tym razem?

Nim Marek zdołał zbliżyć się do drzwi, one już się otworzyły

Wszedł do pokoju elegancko ubrany mężczyzna, w cwikierze i cylindrem w ręku.

— Pan inżynier Marco Bracco zapewne? — zapytał obcy.

— Tak, Marco Bracco — odpowiedział — ale czy mogę zapytać?...

— O cel mej wizyty, dokończył obcy — zaraz wyjaśnię panu. Pozwoli pan tylko, że usiądę sobie; cztery piętra, to trochę za wysoko.

Marek śpiesznie podał krzesło, prosząc obcego, aby odpoczął, sam zaś o kilka kroków stanął w pełnym oczekiwaniu.

Jeżeli więc jesteś pan inżynierem Markiem Bracco — począł nieznajomy stawiając swój cylinder na ziemi — udzielę panu wiadomości, które dla pana będą ciekawe.

Dowiedziałem się o pańskim wynalazku, o jego zdolnościach. Osobistość, która później zbliży się do pana, chce go poprzeć co do tego wynalazku. Ponieważ wie jednak dobrze, że niemożliwem jest panu stworzyć coś wielkiego wśród rozlicznych trosk i kłopotów, postanowiła pana uwolnić od nich aż do tego czasu, w którym pan swój wynalazek doprowadzisz do skutku.

— Mój wynalazek? — zawołał drżącym głosem Marek — ale jak możliwem jest, by ktoś tu w Belgradzie o tem wiedział? Trzymałem o zawsze w tajemnicy, nikomu się nie zwierzałem, nigdy nie doszła żadna wieść o znaczeniu mego odkrycia do publicznej wiadomości.

— Widzi pan przecież, że tak się stało — odparł nieznajomy z zupełnym spokojem, podczas gdy koło ust jego błąkał się lekki uśmiech.

— Nie mogę tego pojąć — zawołał młody inżynier — w dzisiejszym wieczorze tak wiele doznałem dobrodziejstw, że przechodzi wprost moje pojęcie, że zadowalam się prawie tem wyjaśnieniem, o jedno tylko, mój panie, proszę pana: kto jest ta kobieta, która raczyła się mną zainteresować?

— Co do tego, nie mogę dać panu żadnych wyjaśnień, tyle tylko mogę powiedzieć, że jest to bardzo zamożna i wpływowa osobistość.

— Zechce pan przynajmniej zaspokoić mą ciekawość co do osoby pańskiej.

— Ach, nie przedstawiłem się jeszcze — rzekł obcy, lekko się podnosząc — tak, ma pan słuszność, powinien pan wiedzieć, z kim ma do czynienia. Nazywam się dr. Leon, proszę tylko na razie nazwisko moje zachować w tajemnicy.

— Adwokat zapewne?

— Nie całkiem, mój panie, chociaż jestem kawałek i tego, w każdym razie najwierniejszy doradca osobistości, która mnie przysyła do pana, te raz pozwoli mi pan mówić dalej.

Ponieważ więc osoba owa jest zdania, że pan przeniesiony w inne, lepsze stosunki, szybko wynalazek swój urzeczywistni, postarała się, by pan wprowadził się do odpowiedniego mieszkania, przy ulicy Cetyńskiej nr. 14 Składa się ono z dwóch salonów, 5 pokoi mieszkalnych, łazienki i wszystkich innych przynależności. Mieszkanie to zostało wynajęte dla pana i zapłacone na przeciąg jednego roku i pozwolę sobie teraz wręczyć panu tylko pokwitowanie zapłaconego czynszu.

Dr. Leon wyjął z kieszeni portfel wyciągnął kartkę papieru, którą dał Markowi.

Panie doktorze — zawołał inżynier — jakkolwiek mi bardzo przykro, nie mogę korzystać z tyle dobroci, gdyż mieszkanie, za które już zapłacono, mogłoby być stosowne dla jakiego barona, hrabiego, albo księcia ale nie dla biednego, którego cały majątek składa się z dwóch franków.

— Może pan być pewnym, panie Bracco — zaśmiał się obcy — że nikt nie zechce, by pan w takiem pomieszkaniu umierał z głodu. Bank serbski w Belgradzie będzie panu miesięcznie wypłacał pensję w sumie 3000 franków, suma ta wystarczy, by się pan całkiem wygodnie urządził, gdyż możliwe, że tam jeszcze czegoś braknie. Nadto przyjmij pan czek do tego samego banku na sumę 25.000 franków, czek nie jest wystawiony na imię osoby, która się panem zajęła, ale mimo to zostanie wypłacony natychmiast, o czem się pan zresztą sam przekona jutro między 9 — 10 godziną rano.

Marco Bracco chwycił się za głowę i nagle zdało mu się, że oszalał i że to wszystko jest tylko urojonym snem.

— Schowaj pan, panie Bracco — zawołał dr. Leon, kładąc czek na stole

DALSZY CIĄG JUTRO



O podniesienie kultury w sporcie

Poziom kultury sportowej pozostawia u nas wiele do życzenia. Coraz częściej daje się słyszeć tu i ówdzie o wynikłych awanturach na boiskach wywołanych przez fanatyków klubowych, lub samych graczy, pobicia przekupstwa i najrozmaitsze machinacje, które uwiaszczają opinii sportowej.

Fakty te stawiające sport polski i dobre imię jego w bardzo złym świetle, nie tylko w kraju ale i zagranicą, skłoniły nasze naczelne władze sportowe do akcji w kierunku podniesienia kultury w sporcie. Okręgowe Urz. Wych. Fiz. na odbytych konferencjach opracowały plan tej pracy na okres zimowy. Kluby więc przy organizowanych zaprawach zimowych muszą prowadzić pogadanki zmierzające do uświadomienia członków, że:

a) istotą sportu jest walka — zawody i szlachetne dążenie do zwycięstwa.

b) sędzia jako człowiek może być omylny stronniczość jednak będzie tępiona przez kompetentne czynniki

c) wszelkie wykroczenia poza ramy dozwolone przepisami będą jaknajsurowiej karane zarówno przez klub (wewnętrzną dyskwalifikacją jak i przez Związki).

Referaty mają być wygłaszane na temat porządków, organizacji zawodów, zachowania się na boiskach i zawodach. Poza tym kluby zająć się mają zorganizowaniem młodzieży dotychczas niestowarzyszonej, a uprawiającej sport „dziko".

Nakaz umieszczenia na boiskach odpowiednich napisów przypominających o należytym zachowaniu się widzów w czasie imprezy.

Nadmienić należy, że dla organizacji i klubów niestosujących się do zarządzeń Okr. Urz. WF. będzie stosował sankcję, za dla klubów i organizacji współdziałających z władzami na polu poprawy stosunków ogólnych w sporcie, których rezultaty będą się uwidaczniać, są rzewidziane dla działaczy sportowych odznacznia — dyplomy pochwalne. Dla klubów i org. sportowych pomoce w przydzielaniu sprzętu i urządzeń sportowych, ze strony zaś Ośrodków WF. pomoce w urządzaniu imprez sportowych i tp.

Nie wątpię, że Kluby i organizacje sportowe u nas w Zagłębiu, którym dobro sportu leży na sercu przyczynią się swoją aktywną pracą do podniesienia tej kultury poziomu, który na terenie Zagłębia Dąbr. nie robi postępów, ale przeciwnie ostatnio w zastraszający sposób bardzo się obniżył szczególnie w piłkarstwie. Śmiem twierdzić że na jednej trzeciej posiadanych przez organizacje i kluby sportowe Zagł. Dąbr. boisk i stadionów nie ma odpowiednich napisów przypominających o należytem zachowaniu się widzów w czasie imprez.

Nie wspominam już o innych brakach — urządzenia higieniczne i apteczkach podręcznych. Co na to kluby A klasowe? Posiadają przeważnie boiska a przecież winny świecić przykładem dla młodszych klubów B i C klasowych oraz organizacji wych. fiz. · Czyż to jest związane aż z tak dużem kosztem?

A więc, aby zarządzenie Okr. Urzędu Wych. Fiz. i plan pracy nad podniesieniem tej doniosłej akcji nie okazał się bezskuteczny, przystąpić należy do tej akcji sportowej, nie dla samego wykonania zarządzeń ale dla dobra sportu polskiego.

Parzniewski Roman.

Wyjaśnienia K.S. „Brygady"

w Strzemieszycach

W związku z głośną sprawą KS. „Brygada" w Strzemieszycach, który to klub jest autonomiczną sekcją przy Strzemieszyckim Legionie Młodych, komenda LM. zawiadamia nas, że Główna Komenda Leg. Mł. zgodziła się na pozostawienie nazwy klubu „Brygada" i wysłała już odpowiednie pismo do starostwa.

Statut klubu znajduje się już w stadium organizacji i pewnym jest, że klub nie zmieni swej nazwy. Ostrzega się przeto wszystkie kluby przed przyjmowaniem zgłoszeń, graczy, którzy żadnych automatycznych zwolnień nie dostaną.

Co do sprawy gracza Kubiczka, to zarząd klubu skreślił go z listy członków i rozpatrywanie jego sprawy przez Podokręg jest nieaktualne.

Obecnie przy KS. Brygada organizuję się drużynę juniorów, do której kandydatów przyjmuje p. Żurek kier. sportowy klubu.

Czołowi lekkoatleci K. O. Z. L. A.

Biegi długodystansowe

W dalszym ciągu listy najlepszych lekkoatletów krakowskiego OZLA., podajemy wyniki czołowych długodystansowców:

BIEG NA 5000 M.

1. Fiałka Crac. 15.55
2. Nowacki N. Targ 16.00,6
3. Kuzaj Wielicz. 16.31.9
4. Krysiak N. Targ 16.57
5. Klocek N. Targ 17.02
6. Grabczyński Trn. 17.13.4
7. Proszkowiec Jaw. 17.28,2
8. Herman Jaw. 17.38.2
9. Urbanik N. S. 17,44,4
10. Machej Wisła 17.48,2

BIEG NA 10 000 M.

1. Fiałka Crac.
2. Marynowski Kiel.
3. Hermanik Kryn.
4. Chwalibóg Crac
5. Gierlach Kryn.

Dalszy ciąg listy podamy w następnych numerach.

Zapaśnicy R.K.S. „Siła" (Mysłowice)

biją mistrzowski zespół Krakowa 8½ : 5½ pkt.

W Mysłowicach odbyły się międzymiastowe zawody zapaśnicze pomiędzy mistrzowskimi zespołami Śląska i Krakowa. Zawody stały na bardz wysokim poziomie technicznym. Organizacja zawodów, która spoczywała w rękach członków zarządu „Siły" wypadła pod każdym względem zadowalająco Publiczność zebrała się w liczbie około 500 osób.

Drużyna Krakowa pozostawiła po sobie najlepsze wrażenie.

W poszczególnych wagach osiągnięto na stępujące wyniki:

W. kog.: Łuszczewski L. — Pawłowski S Walka toczy się pod stałą przewagą krakowianina, który w 9 minucie kładzie swego przeciwnika na obydwie łopatki

W kog Rychta L — Jasiński S w 5 minucie doskonały Jasiński kładzie bezsilnie niezłego Rychtę na obie łopatki.

w. lekka: Rusek L. — Sitko S Ten statni od początku do końca walki znajduje się w ofenzywie. Nie mógł jednak wykorzystać zwycięstwa, gdyż Rusek „starał się" ciągle znaleźć poza materacem. Wynik remisowy krzywdzi Mysłowiczaniana.

w. lekka: Radoń L. — Palka S. Ślązak już w 2 minucie kładzie zawodnika Legii na łopatki. Palka jest dobrym materiałem zapaśniczym i może w przyszłości odegrać poważną rolę w zapasach.

w. półśr.: Jaworski L. — Stachoń S. po niezbyt zajmującej walce zwycięża na punkty drugi.

w. średn Zmars L. — Andros S. — po 10 minutach wynik remisowy

w. półc. Ranszník L. — Richter S. Lżejszy o klasę Richter w zupełności dorównywemu przeciwnikowi, a wynik remisowy oddaje właściwy przebieg walki. Wynik ogólny ... pól dla gospodarzy.

Przed zawodami odbyły się walki wstępne młodzików, które stoczyli pomiędzy sobą zawodnicy Siły — Musik. Fiber, Lelonek i Papoń.

Ponadto odbyła się jeszcze walka pomiędzy Januszewiczem S. a Kaweckim S. zwyciężył awecki, wykazując, że poza b. gimn. (zwycięzca Biegu „Torpedy") umie również i walczyć na macie

Sport na Śląsku

Urban i Wadas

— BEZROBOTNI

Dwaj piłkarze Śląskiego Ruchu: Urban i Wadas. którzy przed miesiącem zbiegli do Niemiec, nie zostali dotych czas przyjęci do drużyn niemieckich. i przebywają obecnie, jako bezrobotni w Gliwicach.

Na Śląsku

MYŚLĄ O NOWEJ LIDZE

Na dzień 17 stycznia zwołano zwyczajne walne zgromadzenie 1. OZPN Śląsk, który pierwszy wprowadził t. zw. Ligę Okręgową (Ligę Śląską), widząc, że nie nadławały go w tym prawie wszystkie okręgi, postanowi obecnie wybić się znów z czymś nowym.

Okazuje się, że nie wystarcza mu już Liga Okręgowa i panom działaczom snują się po głowie projekty powiększenia jej do 21 klubów (!) względnie.. stworzenie jakiejś „Nad-Ligi", „Ligi A" czy może „Ober-Liga"?

Mniejsza zresztą o nazwę, sam fakt charakterystyczny jest ze stanowiska psychologicznego! Widać, że delegaci będą mieli kłopoty na walnym zgromadzeniu w sali Powstańców

KURS PIĘŚCIARSKI

DLA KADR WOJSKOWYCH

W związku z wytycznymi PUWF odnośnie usportowienia kadr wojskowych. rozpoczął się ostatnio kurs pięściarski dla podoficerów zawodowych i nadterminowych Kurs ten odbywa się na hali Ośrodka Wych Fiz. i prowadzi go instr. Turecki.

Sport w Krakowie

Otwarcie szkoły zjazdowej

NA KASPROWY

Ostatnio otwarta została szkoła zjazdowa na Kasprowym Wierchu. — Kierownikiem szkoły został b. mistrz Polski Bronisław Czech zaś zastępcą p. Skład — absolwent CIF-u. Do kierownictwa szkoły napłynęły już zgłoszenia na kurs tak, iż w najbliższych dniach rozpocznie się pierwszy kurs, który trwać będzie 6 dni. Koszta kursu 6-dniowego wraz z mieszkaniem i utrzymaniem wynosić będą 79 zł. zaś kursu 3 dniowe, które odbędą się w terminie późniejszym zł. 42.

W najbliższych dniach przybywa do Zakopanego jako instruktor szkoły znakomity zjazdowiec austriacki Sepp Behrl.

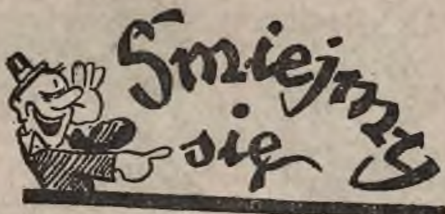
Kraków chce organizować

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI

Zarząd KOZLA na ostatnim posiedzeniu postanowił wystąpić z wnioskiem do PZLA o przydzielenie mistrzostw głównych Polski na r. 1937 okręgowi krakowskiemu.

Jak wiadomo PZLA na ostatnim walnym zgromadzeniu przyrzekł przydzielić mistrzostwa Polski okręgowi krakowskiemu, a jednak obietnicy tej nie dotrzymał, przydzielając ostatnim swym komunikatem mistrzostwa Polski — Śląskowi, wyznaczając równocześnie organizację mistrzostw Polski w Krakowie na rok 1940.

Sprawą tą niewątpliwie rozpatrywana będzie na walnym zgromadzeniu PZLA. (ki)



ŻYWA POŁÓWKA GĘSI.

Celnik na granicy zwraca się do chłopa:
— Ma pan co do oylenia?
— Mam, owszem, pół gęsi.
— Żywej?

WRÓG FORMALNOŚCI.

Sprawa w sądzie o pobicie.
— Dlaczego podsądny zbił handlarza, nie uprzedzając go ani słowem o swych zamiarach?
— Bo jestem przeciwnikiem wszelkich długich formalności, proszę wysokiego sądu.

JESZCZE O SZKOTACH.

Mac Kintosh, jak każdy szkot, bardzo liczy się z każdym groszem. Nie ma zębów i męczy się strasznie, ale szkoda mu wydatku na dentystę. Wreszcie decyduje idzie. •
— Dobre sztuczne uzębienie będzie pana kosztowało 10 funtów — mówi dentysta.
— Hm, a ile mi pan policzy za codzienne wypożyczanie go tylko na czas obiadu.

CO GORSZE

— Straszne musi być uczucie śpiewaczki gdy poczuje, że się starzeje.
— To jeszcze nie jest najgorsze. Gorzej gdy nie spostrzeże się.

KOBIECE OBLICZANIE CZASU.

Lekarz: — Jak często powtarzają się te bóle?
Pacjentka: — Co pięć minut!
Lekarz: — A jak długo trwają?
Pacjentka: — Conajmniej kwadrans.

Wina i kara

BOHATER

Godzinami siadywał Hipolit Bułka u narzeczonej Wandzi i opowiadał o swych bohaterstwach.

Narzeczona słuchała z zachwytem i od czasu do czasu wzdychała tęsknie:

— Chciałbym cię choć raz przy takim fakcie zobaczyć. Żeby choć jakiś pożar! I żebyś ty z płomieni ludzi ratował.

— Owszem — przyrzekał Hipolit — jak będzie okazja, to zobaczysz. Ale musielibyśmy na wieś pojechać. Bo w mieście straż ogniowa cywilów do ratowania nie dopu, szcza.

Ale czas płynął, Hipolit Bułka nie dokonywał żadnego bohaterstwa i czuł, że miłość narzeczonej słabnie. Postanowił działać. Poszedł do serdecznego przyjaciela; wyznał mu wszystko i powiedział:

— Kazik! W niedzielę o trzeciej musisz tonąć! Musisz to dla mnie zrobić. Ja akurat z Wandzią będę przechodził i cię wyratuję. Inaczej cały szacunek dziewczyna dla mnie straci.

Przyjaciel nie odmówił. I w niedzielę, punktualnie o trzeciej, gdy Hipolit Bułka z narzeczoną spacerował w umówionym miejscu, kąpiący się obok w stawie Kazik zaczął tonąć i wzywać ratunku.

Hipolit ściągnął marynarkę, zerwał krawat z szyi i skoczył do wody.

Wandzia trzęsła się z zachwytu, a tonący przyjaciel łykał wodę i syczał niecierpliwie:

— Hipek! Prędzej ratuj do cholery!

Ale Hipek nie ratował. Zapomniał, że nie umie pływać i sam zaczął tonąć.

Nie było rady. Tonący przyjaciel przestał tonąć i wyciągnął Hipolita Bułkę na brzeg.

Przemoczony i upokorzony stanął Hipolit przy bladej z oburzenia Wandzi.

— Widzisz Wandzia — mruknął — ja już tyle topielców wyratowałem, że mi się chcieli raz odwdzięczyć. I teraz topielec mnie wyciągnął.

Zirytowało to p. Wandę i rąbnęła najdroższego między oczy. Skutek — sprawa sądowa, na której sędzia skazał eks-narzeczoną na 3 dni aresztu z zawieszeniem.

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

POTRZEBNY pomocnik tapicerski, oraz praktykant. Zgłoszenia Kraków, Krowoderska 77 m. 6.

RÓŻNE

PIEKARNIA do wydzierżawienia zaraz przy stacji kolejowej Trzebinia. Zgłoszenia Torpeda pod „Piekarnia".

PIEKARNIA do wydzierżawienia zaraz przy stacji kolejowej Trzebinia. Zgłoszenia Torpeda pod „Piekarnia".

Miesięczny abonament „Torpedy" z dostawą do domu zł. 1.50

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Gł. 10. Tel. Nr. 103-73

Admin. czynna w godz. 10—13 i od 15.30—19. W niedziele i święta od 14.30—20.30.
Redakcja przyjmuje interesantów od godz. 12—13 (prócz niedziel i świąt)

Ceny ogłoszeń: Cała strona 400 zł., pół strony 200 zł., jedna czwarta str. 100 zł., jedna ósma str. 50 zł. jedna szesnasta str. 25 zł. — Gratulacje i kondolencje do 5 wierszy 4 zł. — Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe 6 zł. — Podziękowania do 20 mm. w jednym łamie 6 zł. — Nekrologi do 50 mm. w jednym łamie 10 zł. — Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. — Dla poszukujących pracy 5 groszy. — Pierwsza strona o 50 procent droższa. — Drobnych ogłoszeń nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie za gotówkę.

Drukiem i Nakładem „Nowoczesnej Drukarni Wydawniczej" Sp. z ogr. odp. — Sosnowiec, Sobieskiego 10 Redaktor odpowiedzialny: Wit. Krajewski